Nr. 80. We Lwowie, czwartek dnia 18 lutego 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów. pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Niemcy w niebezpieczeństwie.

Lwów 17 lutego.

Wielce charakterystyczną korespondencję znajdujemy w *Kurjerze hanowerskim*. Brzmi ona: „Kto śledził bacznie przyrost ludności polskiej na Zachodzie, ten musi stwierdzić fakt, że przy ludzkiem *(human)* postępowaniu rządu pruskiego żywioł polski staje się coraz silniejszym, bezwzględniejszym i zuchwalszym. Od czasu właśnie bowiem, gdy polityka polska nabrała swej dzisiejszej doniosłości, państwo polskie w Westfalji *(des Polenreich in Westphalien)* pod powściągliwą i wyczekującą polityką Prus tak silnie się rozwinęło, że tem samem prawem można mówić o polskiem niebezpieczeństwie na Zachodzie tak samo, jak na kresach wschodnich. Uprzytomniwszy to sobie przed oczyma i zważywszy zgubne tego następstwa, czuje się podwójnie, jak bardzo tem zgrzeszono, że nie odrazu skutecznie i energicznie wystąpiono przeciw niebezpieczeństwu. Polacy do kwitnącego, przemysłowego okręgu na Zachodzie ciągnęli dlatego, żeby się ekonomicznie wzmocnić, lichy zarobek na Wschodzie i w swojej ojczyźnie zamienić na lepszy i pewniejszy; ale chociaż im na to pozwolić było można, nigdy jednak ich wzmocnienie ekonomiczne nie powinno było doprowadzić ich do spolonizowania Zachodu. A że im się to, chociaż w małej dopiero części, udało, jest to wyłącznie winą polityki rządowej, oraz stronnictwa centrum, które swoich „lubych współwyznawców" przyjęło pod skrzydła swoje; poto zresztą tylko, żeby za to ohydną zebrać niewdzięczność. A co się tu o Polakach westfalskich powiedziało, to w takiej samej mierze odnosi się i do Polaków nadreńskich. Jeszcze można, zarówno tu, jak tam, postawić tamę temu naporowi, nie za pomocą zakupna ziemi itp. jak na Wschodzie, ale jedynie i wyłącznie za pomocą ustaw, a przedewszystkiem za pomocą ustawy językowej, któraby język niemiecki ustanowiła językiem rozpraw na zgromadzeniach i zwolniła pruskich urzędników policyjnych od tych urągowisk, jakiemi ci z nich, którzy nie umieją po polsku, zapytywani bywają na zgromadzeniach polskich podszczuwaczy *(Hetzer)*, gdyż Polacy są tutaj w „swojem państwie".

Z tego listu widzimy jasno, że Niemcy są w wielkiem niebezpieczeństwie, skoro Polacy założyli już swoje państwo w Westfalji i urągają bezwstydnie biednym pruskim urzędnikom policyjnym! A wszystkiemu temu winien ten ślamazarny rząd pruski, który swojem „ludzkiem" (i jak jeszcze ludzkiem!) postępowaniem tak popsuł, rozpuścił i rozpieścił tych obmierzłych Polaków!!... Gdyby był choć odrobinę mniej ludzkim, niż jest, gdyby był wszystkich Polaków kazał odrazu żywcem na palu pozabijać, byłoby wszystko w porządku i zacny westfalski korespondent *Kurjera hanowerskiego* nie byłby potrzebował łamać sobie głowy nad sposobem wydobycia Niemiec z pod jarzma „państwa polskiego".

Popielec.

Wśród kwiatów i uśmiechów, wśród dźwięków ostatniego mazura, zakończył karnawał swój krótkotrwały żywot.

Zostały po nim tylko wspomnienia... „niespełnionychmarzeń, niewyśnionych snów", a prozaicznie mówiąc — wielkie zmęczenie po bezsennych nocach.

Dzisiaj to, o godz. 12 w nocy, ów roztańczony, płochy tłum w zawrotnych kręgach jeszcze, „raz do koła" płynący przy dźwiękach upajającej go melodji, powstrzymały poważne uderzenia zegarów... Uderzenia młotka o dzwon dźwięczą zrazu niewyraźnie przygłuszoną gwarem zabawy, zwolna jednak potężnieją — zmuszają wszystkich do ogólnej ciszy, a strojne przeźroczą gaz i iluzyj pary stają jakieś ciche, oniemiałe, wzrokiem jeno goniąc niewidzialną marę, która spłoszona dźwiękami zegarów odbiegła je...

To noc popielcowa!

Dziś natomiast na miejsce wesołej muzyki odezwał się poważny i smętny śpiew w domach bożych, a kapłani posypują czoła wiernych popiołem...

„Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz" szepczą usta starców, przybranych w fioletowe szaty liturgiczne, a tłum skąpany w promieniach słońca, padających przez okna świątyni, kaja się na kolanach przed Panem i z piersi wyrywa się cicha, pełna pokory prośba: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu."

Wojna Japonji z Rosją.

Wiadomość, iż Japończycy znajdują się już w Mandżurji, znajduje potwierdzenie także w depeszach, pochodzących ze źródeł rosyjskich. I tak: generał rosyjski Pflug, sam w telegramie wysłanym do Petersburga, potwierdza, że Japończycy wysadzili oddziały wojsk koło Liaotang. Rosjanie za główny punkt swój obrali Fenhuanczeng, które stanowić będzie główną twierdzę po mandżurskiej stronie rzeki Jalu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Owacje studentów dla cara.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj, pomiędzy godziną 2 a 4 po południu urządzili akademicy i gimnazjaliści rosyjscy przed pałacem zimowym entuzjastyczną owację dla cara. Wywoływany patrjotycznymi okrzykami zebranych przed pałacem studentów, car przystąpił do okna i dziękował w sposób jakby lękliwy i niezdecydowany, a zarazem bardzo skromnie za owację. Przybrany w prosty mundur pułkownika piechoty, car sprawiał wrażenie człowieka cierpiącego i wyglądał ogromnie przygnębiony; widać było po nim, że ostatnie wypadki na dalekim Wschodzie oddziałały na niego niezmiernie deprymująco.

Owacje podobne, jak ta, są od dni kilku na porządku dziennym w Petersburgu; ta ostatnia jednak i liczbą i entzjazmem przewyższyła wszystkie poprzednie.

Okręt niemiecki w rękach Japończyków.

Berlin. (Tel. wł.) Nota ofcjalna oświadcza, że w sprawie rzekomego zajęcia przez Japończyków parowca niemieckiego „Jokohama" rząd nie otrzymał dotąd jeszcze potwierdzenia tej wiadomości. W każdym razie zdaje się być pewnem, że Japończycy mają rozkaz chwytać wszystkie okręty, które się im wydadzą podejrzanymi i rewidować je. W czasie wojny morskiej zdarza się to bardzo często i w stosunkach handlowych, prowadzonych na terytorjach wojną objętych, musi takie postępowanie być z góry brane w rachubę i stosownie uwzględniane.

Chiny a Japonja.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Pekinu, że książę Su, który zalecał gorąco utrzymanie ze strony Chin zupełnej neutralności w wojnie rosyjsko-japońskiej, otrzymał od cesarzowej dymisję. W ogóle zyskuje w Pekinie coraz więcej znaczenia stronnictwo przychylne dla Japonji. Pomimo to jednak stanowisko Chin nie jest jeszcze do tej pory ostacznie zdecydowane.

Koncentracja wojsk chińskich.

Tientsin. Wicekról Juanszikaj doniósł tutejszemu francuskiemu generałowi, jako najstarszemu z obecnych tam generałów, że celem skoncentrowania wojska chińskiego w Paotingfu, jest ochrona granicy Chin nad rzeką Liau.

Londyn. (Tel. wł.) Ze względu na niebywałe wzburzenie, panujące w Pekinie, wychodzący tu dziennik japoński zaniechał wydawania biuletynów wojennych. Obawiają się tu wyrznięcia cudzoziemców przez Chińczyków.

Rozmaite pogłoski.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Wczoraj nadeszło tu wiele depesz z sensacyjnemi wiadomościami, które atoli dotychczas nie zostały potwierdzone. I tak, depesza z Czifu, nadana tam w piątek po południu, doniosła, iż 3.500 Japończyków wylądowało pod Ridzuwo i że zaatakowani przez kozaków, zostali w pień wycięci. W kołach wojskowych uważają to doniesienie za prawdziwe, gdyż oczekiwały one na wiadomość o stanie obu wojsk, znajdujących się na lądzie. Tutejsza ambasada japońska zaprzeczyła jednakże tej pogłosce.

Pomimo tego jednak, koła wojskowe w Nowym Jorku i Waszyngtonie są przekonane, że musiała rozegrać się na dalekim Wschodzie jakaś walna bitwa.

Tutejsze poselstwo rosyjskie zaprzecza temu, jakoby miano widzieć patrole japońskie na zachód od Niuczwangu. Miasto to zostało okupowane przez 2.000 żołnierzy rosyjskich.

Natomiast przyznaje ambasada rosyjska, iż Japończycy wkroczyli do Mandżurji i że rozporządzają tam silnymi oddziałami wojsk.

Socjaliści francuscy wobec wojny.

St. Etiénne. Na kongresie socjalno-demokratycznym wygłosił Jaures dłuższe oświadczenie, dotyczące wojny rosyjsko-japońskiej i francusko-rosyjskiego sojuszu. Mowca podniósł, że jeżeli tego wymagać będą okoliczności, partja socjalno-demokratyczna poruszy sprawę w parlamencie. Chodzi nam — rzekł — o pokój, którego sobie życzymy i wypowiadamy wojnę wojnie, a będziemy się starali pracować dla dzieła pokoju i socjalnej sprawiedliwości.

Straty Rosji.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, że uszkodzenia, zadane okrętom rosyjskim przez statki japońskie, okazały się po bliższem zbadaniu jako nieznaczne i wkrótce zostaną naprawione. Z tego wynika, że flota japońska nie zapanowała jeszcze niepodzielnie nad wodami

dalekiego Wschodu, gdyż ma jeszcze silnego przeciwnika w flocie rosyjskiej.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* otrzymał z wielkim trudem depeszę swego korespondenta z Portu Artura, datowaną 13 b. m. Owoż według jego doniesienia, flota japońska przy ataku na Port Artura d. 11 b. m. uszkodziła 11 statków rosyjskich. Wszystkie nie są zdolne do dalszej walki. Rosjanie znów twierdzą, że uszkodzili 15 okrętów japońskich.

Koło stacji Kingczau odbyła się potyczka Rosjan z Japończykami. Rosjanie sami przyznają, że mieli 70 poległych.

Admirał Starck otrzymał od cara naganę i ma być odwołany.

Mobilizacja wojsk rosyjskich.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Local Anzeigera* donoszą z Petersburga, że rosyjski zarząd wojskowy powołał pod broń rezerwę i wzmacnia niemi oddziały wojskowe w tych okręgach zachodnich. z których wysłano wojska do Azji Wschodniej.

Wrocław. (Tel. wł.) Z Królestwa powołano pod broń rosyjskich oficerów rezerwowych.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj kilkudziesięciu lekarzom Polakom, należącym do rezerwy, wręczono wezwania, by w ciągu doby byli gotowi do wyjazdu na daleki Wschód.

Pożyczka Japonji.

Londyn. (Tel. wł.) Wewnętrzna pożyczka japońska w kwocie 100 miljonów yenów została w całości pokryta.

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesienia *Timesa*, pożyczkę wewnętrzną w kwocie 100 miljonów yen podpisali tylko bankierzy japońscy. Cesarz sam podpisał 20 miljonów.

Mobilizacja wojsk w Japonji.

Londyn. (Tel. wł.). Do *Daily Telegraph* donoszą, że 100.000 Japończyków wyruszy w przyszłym tygodniu na pole walki. Parowce transportowe wypłyną ze wszystkich portów. Wszystko odbywa się w jak największym porządku. Do służby garnizonowej powołano rezerwy. Na dowód sprawności Japończyków przytaczają, że w ciągu tygodnia zbudowali kilkomilową kolej z Nagasaki do głównej linji kolejowej, aby umożliwić transport wojsk.

Milczenie Japonji.

Berlin. (Tel. wł.) Ze źródeł japońskich nie dochodzą tu żadne telegramy. Jest to dowodem, iż Japonja bardzo óstro przestrzega cenzury telegramów, wiedząc o tem, iż największą dla niej korzyścią będzie, gdy o ruchach jej floty nie będzie nikt wiedział i ona będzie mogła ona pojawiać się nagle i uderzać na wroga.

Rozkaz dzienny Aleksjejewa.

Port Artura. Namiestnik Aleksiejew wydał następujący rozkaz dzienny: Bohaterskie wojsko i flota, zostały mi z najwyższej strony powierzone. Obecnie, kiedy wzrok cara, Rosji i całego świata na nas jest skierowany, musimy pamiętać o tem, że mamy święty obowiązek bronić cara i ojczyzny. Rosja jest wielka i potężna. Jeśli nasz nieprzyjaciel jest silny, to powinno to nam dodać nowych sił, abyśmy go pokonali. Wielki jest duch rosyjskich żołnierzy i marynarzy. Nasza armja i nasza marynarka, ma wiele sławnych nazwisk, które nam w tej chwili powinny służyć za przykład. Bóg, który zawsze popiera sprawę sprawiedliwie, uczyni to także obecnie. Bądźmy zgodni i przygotowani do dalszej walki. Niechaj każdy zachowa spokój umysłu, aby módz lepiej spełnić swój obowiązek; niech każdy pokłada nodzieję w pomoc Wszechmocnego, niech wypełnia swą pracę i pamięta, że modlitwa do Boga i służba dla cara, nigdy nie są stracone. Niech żyje car i ojczyzna. Bóg z nami. Hurra!"

Neutralność Chin.

Waszyngton. Departament państwowy jest zdania, że wobec zasadniczej zgody mocarstw na projekt Stanów Zjednoczonych co do neutralności Chin, można uważać tę sprawę za załatwioną. Sądzą dalej, że dyskusja co do szczegółów tej sprawy nie byłaby obecnie wskazana, a na przeprowadzenie je nadejdzie stosowna pora, gdyby neutralność Chin, z wyjątkiem Mandżurji, została przez kogo naruszoną.

Neutralność Austrji.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza neutralność Austro-Węgier w wojnie japońsko-rosyjskiej.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza neutralność Austro-Węgier w wojnie.

Pościg za flotą rosyjską.

Londyn. *Daily Chronicle* donosi z Tokio z dnia 15 b. m.: **Japońskie torpedowce ścigają rosyjską flotę władywostocką** koło południowo-zachodnich wybrzeży Japonji.

Nowa bitwa w Porcie Artura.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Podług nadeszłych tu wiadomości **japońska flota torpedowa zaatakowała ponownie flotę rosyjską w Porcie Artura** dnia 14 b. m. Rzekomo jeden okręt rosyjski został uszkodzony.

Starcia na lądzie.

Petersburg. (Tel. pryw,) Nadeszły tu depesze o zawziętych walkach, jakie toczyć się mają między Rosjanami a Japończykami nad rzeką Jalu.

Z pola wojny.

Port Artura. Ros. Agencja telegr. donosi: Po walce pod Portem Artura cofnęła się japońska eskadra ze stratą 3 okrętów w kierunku południowym do Czemulpo. W Gensan skoncentrowanych jest 60.000 wojsk japońskich, które mają maszerować do Mandżurji. Ciągle przybywają dalsze oddziały wojskowe. Nasza mobilizacja odbywa się doskonale. W twierdzy Portu Artura ogłoszono stan oblężenia. Twierdza ta jest nie do zdobycia. Komendant Stefel wydał proklamację, która uspokoiła ludność.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Niuczwang donoszą tu, że kolej do Portu Artura jest nieuszkodzoną.

Admirał Aleksiejew opuścił Port Artura i ma bawić teraz w Mukdenie.

Petersburg. (Tel. wł.) Nadeszła tu depesza, donosząca, iż silny ogień armatni słyszano w poniedziałek pod Czingwantaj. Sądzą że przyszło tam do walki flot.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio, że krąży tam pogłoska, iż rosyjskie krążowce wróciły do Władywostoku.

Londyn. B. Reutera donosi przez Nowy Jork pod datą wczorajszą: Mieszkańcy Władywostoku, którzy opuścili miasto donoszą, że Władywostok nie jest przygotowany na stawienie oporu. Niema tam ani torpedowców, zdolnych do walki ani min. Dziesięć torpedowców jest uwięzionych w lodzie.

Rosjanie koncentrują wojsko na północ od rzeki Jalu, gdyż tam oczekują starcia z Japonją i obawiają się, że Japończycy przerwą komunikację między Portem Artura a Władywostokiem.

W Soeul krążą pogłoski, że 3 rosyjskie okręty zostały koło Junganfo otoczone przez japońskie okręty.

Londyn. Nadeszłe tu depesze stwierdzają, że w Charbinie są skoncentrowane ogromne masy wojsk rosyjskich.

N. J. Herald jest zdania, że teraz można oczekiwać wielkich wydarzeń wojennych.

Londyn. (Tel. wł.) Flota rosyjska w Porcie Artura znajduje się w defenzywie. Wszystkim statkom, bez względu na państwa, do których należą, zabroniono wpływać do portu.

W Niuczwang cały port jest zamarznięty. Jedna z kanonierek rosyjskich tak jest otoczona okiścią, że nie może się ruszyć. Komendant jej otrzymał od admirała Starka pozwolenie na wysadzenie jej w powietrze, w razie, gdyby się zbliżyła flota japońska.

Londyn. (Tel. wł.). Według *Daily Express*, Japończycy wysadzili dotychczas na Korei 120.000 wojska. Z tego 80.000 rozmieszczono na linji strategicznej od Pongju do Kiugu, a więc na południe od rzeki Jalu. Gdzie znajduje się główna kwatera rosyjska nie wiadomo. Rzeka Jalu tak zamarzła, iż wojska mogą ją przejść po lodzie. Rosjanie atoli trzymają się zdala i nie przekraczają jej.

Japończycy ustawili silne oddziały na północ, aby przeszkodzić ewentualnemu marszowi wojsk z Władywostoku i połączeniu się ich z wojskami rosyjskiemi w Mandżurji.

Główna kwatera japońska znajduje się w Soeul. Nadto obsadzili Japończycy porty Fusan i Tuan na wybrzeżu wschodniem, a Czemulpo i Mazampo na wybrzeżu zachodniem Korei. Japonja otrzymała od Korei pozwolenie na wysadzenie wojsk japońskich na ląd koreański.

Co do akcji rosyjskiej, to wiadomo tylko tyle, że Rosjanie pracują gorączkowo nad obwałowaniami obronnemi.

Paryż. (Tel. wł.). Na podstawie depesz, które nadeszły tu z Azji wschodniej, spodziewają się tu lada chwila wiadomości o wielkiej potyczce na lądzie. Z Czifu donoszą, że wojska rosyjskie koncentrują się koło rzeki Jalu, gdzie oczekują wielkiej bitwy lądowej.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. donosi: Położenie w Porcie Artura nie doznało żadnej zmiany. Koło Inkau stan wody jest bardzo wysoki.

Wywiady pułkownika Pawłowa wykazały, że nad rzeką Jalu od Tatungkau do Balussi nie ma Japończyków. Według pogłosek, panuje w Gensan wielki ruch i czynione są starania o zakupno środków żywności. Wysłano na lewy brzeg rzeki Jalu patrole konne. Wśród ludności koreańskiej panuje widoczne zaniepokojenie. Chińczycy okazują ruchliwość, zaprzestali robót około kolei żelaznej i nie chcą sprzedawać środków żywności, ani bydła.

Zarządzono kontrolę nad chińskiemi biurami pocztowemi i telegraficznemi.

Anglja a Rosja.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Generał-gubernator Turkestanu, a zarazem komendant tamtejszych wojsk, generał-lejtnant Iwanow, który od pewnego czasu bawił wraz z swoim szefem sztabu w Petersburgu, wyjechał do Turkestanu. W kołach wojskowych słychać, że Iwanow otrzymał polecenie wydania zarządzeń wojskowych na granicy indyjskiej, a to na wypadek, gdyby Anglja zajęła wrogie stanowisko webec Rosji, albo gdyby usiłowała przedsięwziąć w Tybecie albo w Persji coś takiego, coby sprzeciwiało się interesom rosyjskim.

Defraudacje w Porcie Artura.

Londyn. (Tel wł). Do *Daily Expres* donoszą, że w Porcie Artura panuje wielki nieporządek. Opowiadają, że panowała tam najokropniejsza korupcja. Najwyżsi dygnitarze rosyjscy brali łapówki od dostawców. Tak np. przy zamówieniu dostawy 100.000 ton węgla, otrzymywano tylko 40.000, a resztą dzielili się generałowie, urzędnicy i dostawcy.

Zamach na kolej mandżurską.

Londyn. (Tel. wł.) Kilkudziesięciu Japończyków, którzy usiłowali przerwać tor kolei mandżurskiej, zostało zastrzelonych przez straż rosyjską.

Londyn. (Tel. wł.) Z Szangaju donoszą do *Daily Chronicle*, że na **kolei mandżurskiej agenci japońscy wysadzili dwa mosty w powietrze.**

Ruchy floty japońskiej.

Londyn. (Tel. wł.) O eskadrze admirała Togi nie ma żadnej wiadomości; niewiadomo, gdzie ona się znajduje.

Z Nagasaki donoszą, że japońskie okręty patrolują gorliwie po morzu Żółtem.

Londyn. (Tel. wł.) Flota japońska podzieliła się na dwie części: jedna z nich znajduje się koło Mukpo na północ i obserwuje flotę rosyjską w Porcie Artura, druga zaś popłynęła na południe, aby niedozwolić płynącym z Europy okrętom rosyjskim na połączenie się z flotą władywostocką.

Petersburg. Kolej transbajkalska będzie przyjmowała aż do dalszego zarządzenia te tylko przesyłki, które nie ważą więcej, jak 75 pudów (pud = 40 funtów). Kolej syberyjska przyjmuje frachty i ponad 75 pudów wagi.

Wiedeń. *Fremdenblatt* donosi, że na austrjackiego sprawozdawcę o wypadkach wojennych na dalekim Wschodzie, który będzie przydzielony do głównej kwatery rosyjskiej, upatrzony jest pułkownik sztabu generalnego Csicserics-Bacsany; przydzielony do 46 pp. Dotyczące rokowania jeszcze nie są ukończone.

Frankfurt. (Tel. wł.) *Frankfurter Ztg* donosi, że cesarz Franciszek Józef wysłał bardzo serdeczny telegram do cara.

Kronsztad. Admirał Makarow wyjechał do Azji.

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Telegraph* donoszą z Petersburga, że do 6 miesięcy Japonja będzie zupełnie finansowo zniszczona i nie będzie mogła dalej prowadzić wojny.

Sytuacja na Bałkanie.

(*Tel. „Dzien. Pol.“*)

Petersburg. (Tel. wł.) *Peterburskija Wiedomości* wyrażają ubolewanie, że hr. Gołuchowski przemawiając w delegacjach, nie powiedział jasno, na czem polega neutralność Austro-Węgier. Rozumie się samo przez się, że Austro-Węgry nie wyszlą wojsk swoich do Azji Wschodniej, ważnem jest atoli, czy one na Bałkanie nie uczynią żadnego kroku bez porozumienia z Rosją i czy nie dadzą powodu do powątpiewania w ich uczciwość.

Stambuł. (Tel. wł.) Turcja zmobilizowała wojska swe w Azji małej i zamierza je wysłać do Macedonji.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Konferencje biskupów.

Wiedeń. *Vaterland* ogłasza, że tegoroczne wiosenne konferencje komitetu biskupów, zaczynają się dnia 23 bm. pod przewodnictwem kardynała Gruschy.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń. (Te,. wł.) Na giełdzie zbożowej w Budapeszcie, Berlinie i Wiedniu, spekulacja popodnosiła ceny w górę. Rozpuszczono pogłoskę, iż Rosja zamknie granicę dla transportu zboża, a gdy temu zaprzeczono, rozpuszczono znów wieść o mobilizacji armji rosyjskiej. Pomimo urzędowego zaprzeczenia, iż jest to nieprawda, ceny idą ciągle w górę.

KRONIKA.

Lwów 17 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +1° R. Pogoda.

Z fizykatu miejskiego. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Zarudcach, Zaszkowie i Gajach koło Winnik wygaśnięcia szkarlatyny i dyfterji. Fizykat zawiadamia, że stykania się z mieszkańcami tych gmin, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych, nie przedstawia już dziś niebezpieczeństwa.

= **Niewłaściwy alarm.** *Słowo Polskie* trąbi dziś znów na trwogę, z powodu kilku wypadków szkarlatyny we Lwowie. Pismo to widocznie wiedzieć nie chce, że szkarlatynę, jak i liczne inne choroby zakaźne można bez przeszkody tłumić w zarodku, a dziś już urządzenia sanitarne we Lwowie stoją tak wysoko, że o dopuszczeniu do epidemji wprost nie ma mowy. Szkarlatyna z wiosną wszędzie nieco się wzmaga, a we Lwowie w miesiącu lutym stwierdzono jej 20 wypadków, ulokowanych w 4—5 domach.

Echo karnawału. W kasynie urzędniczem skończono wczoraj karnawał wieczorkiem maskowym, który udał się doskonale, bo do pierwszego kadryla stanęło 58 par. Masek pięknych i oryginalnych było wiele, intrygowano się nawajem wesoło i przyjemnie, to też ochocza zabawa przeciągnęła się do rana. Berło królewskie przyznano jednogłośnie pani Wiśniewskiej. Z żalem prawdziwym opuszczały roztańczeni goście kasyno, a na ustach wszystkich błąkały się słowa „do miłego widzenia się“ na św. Józefa.

Ponowna rozprawa Czerwenego. W imieniu skazanego za morderstwo przy ulicy Kościuszki na 20 lat więzienia, Józefa Czerwenego recte Słupeckiego, wniosła jego matka zażalenie nieważności rozprawy. Wskutek tego, odbędzie się w dniu 7 kwietnia br. rozprawa apelacyjna w trybunale kasacyjnym. Pomimo, że spólnik Czerwenego, Józef Wierzchołek, przyjął wyrok skazujący go na szubienicę, trybunał przedstawił go łasce monarszej. Decyzja cesarska w tym kierunku nastąpi dopiero po przeprowadzeniu powtórnej rozprawy Czerwenego.

Smutny fakt. *Przegląd* donosi: W mieście opowiadają o następującym smutnem zdarzeniu. W jednej z żeńskich szkół ludowych dziewczynka ośmioletnia dostała jakiegoś wrzodu na ustach. Kiedy pod wpływem domowych środków wrzód nie chciał się goić, udano się do lekarzy, a ci orzekli, że wrzód jest syfilityczny.

Wtedy zbadano dokładniej to dziecko i przekonano się, że jest zakażone. Fakt ten stawia Lwów na pierwszem miejscu w rekordzie zepsucia. W sprawie tej toczy się śledztwo karne, a podobno władze szkolne mają wydać zakaz dzieciom w szkołach całować się nawzajem, jakoteż całować w ręce nauczycieli i nauczycielki.

Dorożki lwowskie. Piszą nam z miasta: Przed kilku miesiącami wydała tutejsza policja nową taryfę dla fiakrów i dorożkarzy, która ich jednak nie zadowoliła, gdyż najniewłaściwiej podniesioną tam została tylko taksa za jazdy w mieście, co sami fiakrzy i dorożkarze, z powodu małych odległości w mieście, uznali za niesłuszne, a natomiast nie została podniesioną, a względnie nie została ustanowioną nowa wyższa taksa za dłuższe jazdy np. z przedmieścia na przedmieście. W obec tego nastąpiły zgromadzenia fiakrów i dorożkarzy, różne narady, ankiety, komisje, protesty i groźby strejków, aż nareszcie została ta sprawa za interwencją namiestnictwa w ten sposób ostatecznie zała-

(38)

Obrazki z Japonji.

„W wiązaniu swych dachów — pisze Narkiewicz Jodko — w budowie swych kilkopiątrowych pawilonów, w kombinowaniu, przystosowywaniu i łączeniu rozmaitych oderwanych części, okazują się Japończycy skończonymi mistrzami, a gdy z jednej strony sumienność i skrupulatność posuwają do ostatecznych granic, opracowując z niesłychaną drobiazgowością najpodrzędniejsze szczegóły, ukryte całkiem dla oka, z drugiej umieją otrzymywać efekta monumentalne, których, nigdy spodziewaćbyśmy się nie mogli od takiego materjału, jak drzewo. Kolumny świątyni Tszioin w Kioto, lub wielkiej świątyni Asakusa w Yeddo, dorównywają masztom największych naszych okrętów, a grą perspektywy przypominają katedry gotyckie. Filary, podtrzymujące perystyl świątyni Buddy w Nara, dochodzą do stu stóp wysokości na dwanaście stóp obwodu. Przytem drzewo żywiczne, wchodzące w skład tych budowli, pokrywa się z wiekiem różnobarwną patyną, udzielającą mu wiele uroku, delikatne zaś ozdoby, cyzelowane misternem dłutem, nadają całości powab, trudny do opisania.“

Bardziej poważną i surową jest architektura w świątyniach szintoistycznych, zwanych „mya.“ Używa tu ona mniej ozdób i posługuje się przeważnie drzewem barwy naturalnej. W buddyjskich świątyniach, zwanych „tera“, bywają już ściany, kolumny, kończyny belek rzeźbione, malowane, złocone, lakierowane, w ogóle całość świątyni jaskrawsza i zbytkowniejsza.

Złotym wiekiem architektury japońskiej był w XVII, szczególniej za panowania szoguna Yemitsu. Wtedy to powstały prześliczne pięciopiętrowe pagody w Kioto, Osaka i Nikko, wtedy wzniesione zostały w Tokio wielkie świątynie Uyeno, Sziba i Asakusa, wtedy zbudował największy architekt japoński Hidari Zingora wspaniałą świątynię Tszioin w Kioto i poświęconą Hieyasowi świątynię w Nikko.

Do ciekawych budowli, w których potężne mury cyklopejskie i szerokie fosy łączą się z drewnianemi pawilonami, należą obronne zamki, które wznosił sławny Yoritomo i najpotężniejszy z nich, zamek Osaka, dzieło odnowiciela Japonji Taiko-Samy.

Streszczając ogólną charakterystykę architektury japońskiej, należy podnieść następujące jej cechy: użytek drzewa jako materjału budowlanego, przewagę próżni nad częściami pełnemi, drobiazgowość w wykończeniu szczegółów i przewagę dekoracji, z poświęceniem ogólnego planu budowy. Czy połączone razem, czy trzymane oddzielnie, rozmaite części gmachu nie odpowiadają sobie symetrycznie: portyk rzadko kiedy zajmuje punkt środkowy, drogi, prowadzące od jednych bram do drugich, idą w linjach ukośnych, a wysokość budynku, z rzadkimi wyjątkami, jest prawie zawsze ta sama.

„Cdy się spogląda — pisze Narkiewicz-Jodko — na te chaotyczne nagromadzenia różnokolorowych kształtów, okiem, przywykłem do powagi i harmonji klasycznych dzieł sztuki — gdy się myślą unosi w świat ideałów i absolutnego piękna — wszystko to musi się wydać potwornem, bezmyślnem i barbarzyńskiem. Ale odepchnąwszy na chwilę te wspomnienia i wyższe aspiracje, wyzwoliwszy się z pod wpływu nabytych teorji, przyswojonych sobie pojęć i uprzedzeń rasowych, a ulegając wrażeniom chwili i powodując się tylko sensacją zewnętrzną, nie będziemy się mogli oprzeć urokowi i znajdziemy, że w braku natchnienia, jasnej idei przewodniej i głębszego uczucia religijnego, jest tu wiele oryginalności w pomyśle, bujnej wyobraźni, a przedewszystkiem wiele prawdziwego zrozumienia przyrody i nadzwyczajna zgodność między samym obrazem, a jego ramami. Pierwiastków architektury japońskiej nie trzeba szukać we wzniosłych pojęciach o bóstwie lub w idealnych spekulacjach umysłu ludzkiego, ale w łąkach, umajonych kwieciem, w kaskadach, spadających z gór, w falach morskich, rozbijających się o nadbrzeżne skały, w fantazji i kaprysach rozbujałej roślinności, słowem: w całym nieładzie otaczającej natury“.

Architekt japoński jest więcej malarzem niż budowniczym, a architektura japońska posiada właściwą sobie logikę i jedność pomysłu, polegającą na tem, że harmonizuje budynek z krajobrazem przyrody, jako jej dopełnienie.

Rzeźba ma także swoją historję, i jak wszystko inne w Japonji swoją właściwą odrębność, chociaż w zakresie rzeźby kościelnej oparła się niewątpliwie na wzorach indyjskich, które z sobą przyniósł buddaizm.

W sferze świeckiej są to przeważnie małe figurynki, mające wiele charakterystyki, świadczące o bystrem podpatrywaniu natury a nieraz odznaczające się właściwym Japończykom humorem. Jest tu również mnóstwo typowych bóstw domowych, jak np. bożek bogactw Dai-koku, patron wojowników Biszamon, bożek Ki-kin i pies Fo, zapożyczone od Chińczyków, bożek wojny Fudo-sama itd. O rzeźbie w klasycznem pojęciu, o studjowaniu nagiego ciała — co zdawałoby się rozumieć samo przez się, gdzie kulisi prawie nago chodzą — nie ma mowy u Japończyków. Nie mają oni zrozumicnia do idealizowania kształtów ludzkich, w czem właśnie Grecy doprowadzili do doskonałości. Zresztą Japonja nie posiada miękkich marmurów, a bronz jest drogi, wypala więc swoje figurki z porcelany, rzeźbi posążki z drzewa, powlekając je farbą, laką lub pozłotą, a jeśli idzie o wielkie posągi bóstw, szczególniej siedzącego Buddy, powtarzającego się w nieskończoność, to ma drzewo, rzadko bronz, a najczęściej twardy, popielaty granit, który się nie da miękko i delikatnie rzeźbić. To też duże posągi „kamich“, czyli świętych, sławnych mędrców, rycerzy w zbrojach, lwów itd., nieraz wstrętnych swemi fantastycznemi przekształceniami, rozmieszczonemi po świątyniach i koło świątyń, nie mają większej artystycznej wartości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

I. St.

twioną, że taksa za jazdy w mieście i za jazdy na czas, pozostała dla dorożek niezmienioną w dotychczasowej wysokości, a natomiast ustanowiono nową, wyższą taksę za jazdy dłuższe (z przedmieścia na przedmieście) i za jazdę na główny dworzec.

Zdawałoby się, że już w tej sprawie zapanuje spokój i publiczność nie będzie nagabywana przez naszych nieokrzesanych i często zapitych woźniców. Niestety, tak nie jest, bo każdy fiakier i dorożkarz ma starannie pod poduszkami siedzenia przechowaną ową przez policję przed kilku miesiącami wydaną, niesłuszną i niezatwierdzoną taryfę i gdyby gość użył dorożki nawet do najkrótszej jazdy w samem mieście, lub na oznaczony czas, zaraz rozpoczynają kłótnię, wyciągają z pod poduszek ową nieobowiązującą taryfę i obrzucają gościa obelgami.

Takiemu postępowaniu powinna policja raz koniec położyć i dlatego powinna taryfę ostatecznie w namiestnictwie ułożoną i zatwierdzoną dać w dostatecznej liczbie egzemplarzy wydrukować i rozdać je fiakrom i dorożkarzom, a równocześnie i to pod surową karą ściągnąć od nich tę pierwotną nieobowiązującą taryfę. Również powinna policja podać teraźniejszą taryfę także do publicznej wiadomości, bądź przez ogłoszenie w dziennikach, bądź przez udzielenie trafikom pewnej ilości drukowanych egzemplarzy, gdzieby je każdy za mierną opłatą mógł nabyć.

W końcu wypada zaznaczyć, że w żadnej taryfie, ani w dawniejszych, ani teraźniejszej, między jazdami do dalszych miejsc nie ma ustanowionej taksy za jazdę do miejsc najbardziej uczęszczanych tj. do parku Kilińskiego i na plac powystawowy i dlatego pp. dorożkarze urządzają, skutkiem tej luki w taryfie, burzliwe targi przy każdej takiej jeździe, żądając zapłaty w nieproporcjonalnej wysokości.

Tak samo dziwnem musi się wydać, dlaczego policja nie ustanowi już raz stałej taksy za jazdy lub za czas, w czasie większych zgromadzeń, uroczystości, festynów, wyścigów, zlotów itp. gdyż wtedy zdzierstwo pp. dorożkarzy równa się zaprawdę — zwykłemu rabunkowi.

Aresztowanie. Dziś w nocy przytrzymano Mieczysława Eichnera, szeregowca 89 pp. Eichner przed dwoma tygodniami zbiegł z aresztów garnizonowych, gdzie osadzono go za dezercję i za kilkakrotne śmiałe kradzieże, połączone z włamaniem.

Licha sztuczka złodziejska. Przed kilku dniami przedstawił się jako rządca w dobrach ks. S., Fr. Zapolski, Stierowi, właścicielowi piekarni przy ul. Żółkiewskiej. Oświadczył mu, że będzie brał codziennie za kilkadziesiąt koron pieczywa. Ułożył nawet telegram do ks. S. i zażądał od Stiera na koszta telegramu i odpowiedzi 8 koron. Ucieszony Stier zawarciem tak rentownego interesu, dał Zapolskiemu żądaną sumę. Lecz ten, otrzymawszy powyższą kwotę, zginął bez śladu.

Nie było zbiegłych kozaków. Przed dwoma dniami podaliśmy razem z innemi pismami pogłoskę, że koło Podwołoczysk, mianowicie w Zadnieszówce, miało przejść granicę przez Zbrucz do Galicji 43 kozaków zbiegłych z Rosji. Dziś otrzymujemy wiadomość, że na pogłosce tej niema ani słowa prawdy; ani w Zadnieszówce, ani w okolicy Podwołoczysk, nikt nie widział kozaków, z wyjątkiem chyba tych, którzy granicy stale pilnują.

Stracenie zbrodniarza. Na podwórzu sądu karnego w Poznaniu, został ścięty w dniu 12 bm. 30-letni woźnica Józef Balbien, ojciec trojga dzieci, który zamordował swą kochankę, Rozalję Piotrowską.

Reduta karnawałowa w Porcie Artura. W *Kurjerze warszawskim* pisze p. Władysław Karpiński, który przed kilku dniami powrócił z Portu Artura do Warszawy:

„Ostatnimi wypadkami jestem poprostu oszołomiony! Niedalej jak 4 dni temu, dostałem depeszę z Portu Artura, że panuje tam spokój zupełny. Gdy z oficerami wymienionych w depeszach statków przed miesiącem rozmawiałem, nikt nie przypuszczał na serjo możliwości wojny, a tembardziej takiej ewentualności, aby trzy najlepsze statki eskadry rosyjskiej mogły być uszkodzone. Szczególnie pancernik „Carewicz“ uchodzi podobno za najpiękniejszy statek marynaki spółczesnej, nietylko rosyjskiej, ale i wszechświatowej. Jeszcze brzmią mi w uszach słowa rozmowy dwóch miczmanów w klubie morskim.

Jeden z nich utrzymywał wprawdzie, że „Rozbójnik“ jest „stare pudło“, ale drugi z dumą przeciwstawiał mu „Carewicza“.

Gdy przypominam też sobie ostatnią maskaradę w klubie Porcie Artura, gdzie przed miesiącem panowie i panie z towarzystwa miejscowego, w kostjumach, przedstawiających flotę tamtejszą z „Palladą“ i „Carewiczem“ na czele, defilowali przed namiestnikiem, mimowoli wydaje mi się fakt ten dziś, jako dziwne *omen*, albowiem właśnie przodujące okręty pierwsze zostały uszkodzone. Dodać należy, że pancernik „Carewicz“, robiący 22½ węzłów na godzinę, był najszybszym z całej eskadry.

Okropna śmierć dziecka. 3-letnia córeczka berlińskiego oberzysty Krantza, przy Küstrinerstr. 4, weszła na strych i wychyliła się przez otwór, aby przez znajdujący się poniżej dach szklany, popatrzeć na salę do tańca. Naraz straciła równowagę, wypadła i przez dach szklany upadła na cementowaną podłogę sali. Znaleziono biedne dziecko z zdruzgotaną kością pacierzową i pokrytą na całem ciele ranami z tkwiącemi w nich kawałkami szkła; śmierć nastąpiła natychmiast.

Nowe wydalania Polaków. W Wielkiem Księstwie Poznańskiem odbywają się obecnie na wielką skalę wydalania Polaków z Królestwa Polskiego, a przedewszystkiem z Galicji pochodzących. Banicja dotknęła nawet takich, którzy przeszło 30 lat mieszkali w Księstwie i z pruskiemi prawami nigdy nie mieli zatargu.

Do Mandżurji. Z wprowadzeniem w życie letniego rozkładu jazdy, rozpocznie kursować nowy pociąg zbytkowy od granicy prusko-rosyjskiej w Aleksandrowie do Mandżurji, a ztąd dalej do Dalnego. Przeznaczony on będzie przeważnie dla podróżnych, udających się z zachodniej i środkowej Europy do Chin i Japonji, przez Rosję europejską, Syberję i Mandżurję. Podróżni jeździć będą w wygodnych wozach sypialnych międzynarodowego Towarzystwa, a przesiadać będą jedynie w Warszawie, przy przejściu na rosyjską szeroko-torową kolej, oraz — dopóki kolej nadbrzeżna nie będzie ukończoną — przy przeprawie przez jezioro Bajkał. Cała podróż z Aleksandrowa do Dalny trwać będzie 13 dni i 2 godziny.

Na kolejach rosyjskich pomiędzy Warszawą a Petersburgiem zaprowadzono wozy sypialne także i dla użytku podróżnych, jadących trzecią klasą.

Międzynarodowa żona. Przed kilku dniami stanęła w Genewie po raz szósty na ślubnym kobiercu 27-letnia kobieta. Córka zamożnego kupca w Medjolanie poślubiła przed 9 laty pewnego Francuza i osiadła w Paryżu. Mąż umarł w rok po ślubie, a po dalszym roku wdowa wyszła za Anglika, zamieszkałego w Bristolu, zginął on przy zderzeniu pociągów kolejowych. Rękę wdowy otrzymał jeden z przyjaciół zmarłego, Amerykanin. Szczęśliwie pożycie trwało lat trzy, a skończyło się przedwczesną śmiercią małżonka. Wdowa, wracając do Europy, poznała na statku kupca rosyjskiego; wkrótce potem w Lille odbył się ślub, a młoda para osiadła w Odessie. W parę tygodni po przyjeździe mąż dostał tyfusu i padł jego ofiarą. Czterokrotna wdowa powróciła do rodzinnego miasta, a po roku poślubiła towarzysza lat dziecinnych; nim upłynęło pół roku, spadł ze skały na wycieczce i zabił się. W następnych dwóch latach wdowa odrzuciła trzech konkurentów. Obecnie wyszła po raz szósty za mąż, tym razem za Niemca.

Robotnicy polscy w Prusach. Berlin. (Tel. wł.) Z powodu wojny rosyjsko-japońskiej, obawiają się gospodarze rolni, że nie będą mieli robotników na wiosnę, gdyż Rosja nie pozwoli swoim poddanym przekraczać granicy. Wobec tego wszystkie zamówienia skierują się do Galicji.

Dział ekonomiczny.

— **Targ nierogaciczny.** Na targ nierogaciczny w Wiedniu przywieziono ogółem 8.611 sztuk świń, między temi 3770 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 110 do 113 h. za galicyjskie młode świnie 78 do 92 h. za kilogram żywej wagi.

— **Wiedeń** 17 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 630· , Akcje węg. Zakł. kred. 739·—, Akcje Anglobanku 276·25, Akcje Unionbanku 522·50, Akcje Laenderbanku 422·—, Akcje Bankvereinu 499·—, Akcje Bodencredit 901·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—. Akcje kolei państw. 629·50, Akcje kolei połudn. 78·50, Kolei Elbethal 403·—, Acje kolei Północnej 5430, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·50, Akcje Alpiny 392·50, Akcje Rima Muranji 449·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1850·—, Akcje fabryki broni 436·—, Akcje tureckie tytoniowe —·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1118·—, Oblig. węg. indemn. 97·85, Renta majowa 99·50, Austr. renta koron. 96·50, Węgierska renta kor. 96·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·50, 4 proc. listy Banku hipot 99·30, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·50, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·75, Losy tureckie 115·50, Marki 117·30, Ruble 252·50.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.